Rok LI (51-szy) | Warszawa, piątek 22 września 1944 | Nr 59 (8028)

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

Polska a Rosja

Zbliża się chwila kiedy wojska rosyjskie wejdą do Warszawy, tym razem witane serdecznie jako wojska, która nam pomogły zwyciężyć Niemców w stolicy. Będzie to jedna z niewielu okazji historycznych, kiedy zadawnione spory i antagonizmy mogą być przekreślone w atmosferze dającej możność szczerego porozumienia między naszymi narodami. Podstawowym warunkiem takiego pomyślnego obrotu rzeczy jest jednak obustronne szczere uznanie się za równych kontrachentów, jednako życzących sobie polubownego i kompromisowego uregulowania spornych kwestii, bez uciekania się do podstępu lub siły.

Wstępnym warunkiem do wszelkich normalnych stosunków między państwami jest uznanie ich legalnych rządów i nie wtrącanie się do wewnętrznych spraw. Niestety stosunki polsko-rosyjskie nie ułożyły się dotąd w tej płaszczyźnie. Rząd ZSSR zerwał stosunki dyplomatyczne z legalnym i uznawanym dawniej przez siebie Rządem Polskim i zaczął popierać komunistyczne „Komitety Wyzwolenia Narodowego", co w praktyce oznacza najbardziej typową ingerencję w stosunki polskie. Wytworzył się stan dziwaczny. Rząd polski uznawany przez wszystkich sojuszników nie jest uznawany tylko przez ten czynnik w obozie sojuszniczym, który właśnie wkroczył na Ziemie Polskie i zamiast automatycznie z chwilą usunięcia Niemców ułatwiać Rządowi Polskiemu organizowanie administracji, jak stoi sprawa w oswabadzanej Francji, Belgii, i Holandii, wytwarza skomplikowany węzeł problemów, wynikających z popierania samozwańczego „Kom. Wyzwolenia Narodowego".

Nie wchodząc w analizę przeszłości, która doprowadziła do tego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że Rząd Polski uczynił wszystko, co w jego mocy, aby tylko doprowadzić do dobrych stosunków z Rosją. W propozycjach swych, przedłożonych w połowie sierpnia rządowi ZSRR, zawartych w t. zw. memorandum, Rząd Polski poszedł na najdalsze ofiary byle unormalizować stosunki polsko-sowieckie i móc natychmiast przystąpić do odbudowy Państwa Polskiego, gdy tylko Niemcy zostaną z nich usunięci. Zadeklarował wolę współpracy z Rosją, trwałego z nią sojuszu, polubownego ułożenia problemu granic i nawet wprowadzenia do Rządu partii, która posiada zaufanie i poparcie Rosji. Dalej żaden Rząd Polski pójść nie może. Dalej jest już mniej lub więcej zawoalowana zależność Polski od Rosji i koniec jej niepodległości

Rozumie to doskonale naród Polski i stoi twardo przy swoim Rządzie, Rozumieją to nasi sojusznicy zachodni i zdecydowanie popierają stanowisko naszego Rządu, pojmując wraz z nami, że tylko na podstawie dobrowolnego kompromisu między Polską i Rosją budowane być mogą trwałe stosunki sąsiedzkie. Miejmy nadzieję, że w momencie wkroczenia wojsk rosyjskich do Warszawy prawdy te znajdą zrozumienie również i w Rosji.

Wojskowi przywódcy Powstania

Rozkazem dowódcy Armii Krajowej gen. dyw. Komorowskiego-Bora, całość sił A.K. w Warszawie i Puszczy Kampinoskiej stanowi Warszawski Korpus A.K. Dowódcą Korpusu jest generał brygady Antoni Chruściel „Monter", jego zastępcą płk. dypl. Karol Ziemski „Wachnowski". W skład Korpusu wchodzą 3 dywizje: 8 dyw. p. im. Traugutta pod dowództwem ppłk. Niedzielskiego „Żywiciel" walcząca na Żoliborzu, 10 dyw, p. im. M. Rataja pod dowództwem płk. Rokickiego „Karol" na Mokotowie oraz 20 dyw. p. im. **Okrzei**, walcząca w śródmieściu, której d-cą jest płk. Edward Pfeifer „Radwan". Pułki w dywizjach zachowują dawną numerację z 1939 r., a dla zachowania tradycji walk powstańczych w Warszawie zatrzymują obok numeracji nazwy powstańcze dotychczas używane.

Generał Komorowski-Bór służył podczas pierwszej wojny światowej w wojsku austriackim jako oficer kawalerii. zaś od listopada 1918 r. w wojsku polskim, kolejno w 9, 12 i 8 pułku ułanów. Był d-cą 9 p. ułanów przez 9 lat, począwszy zaś od 1937 r, objął kierownictwo Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. We wrześniu 1939 r. brał udział w osłonie odcinka środkowej Wisły, następnie zaś w okresie konspiracji był d-cą obszaru krakowsko-śląskiego ZWZ. W 1941 r. został przeniesiony do Warszawy na stanowisko zastępcy Komendanta głównego ZWZ (potym A. K.) gen. Grota. Po jego aresztowaniu w lipca 1943 objął dowództwo A. K., zaś w marcu 1944 otrzymał nominację na generała dywizji-

Sytuacja w Warszawie

Niemcy w dalszym ciągu zachowują się biernie na wszystkich odcinkach, ograniczając się do nękającego ognia artylerii i granatników. W dniu 19 b.m. ostrzeliwali ogniem nękającym Al, Sikorskiego, Kruczą, Nowogrodzką, Hożą, Sienną, Pańską i Żelazną. W nocy zaś ostrzeliwali z broni maszynowej i granatników szczególnie silnie rejon Al. Ujazdowskich, pl. 3 Krzyży i pl. Zbawiciela. W zakładach Ostrowieckich (ul. Kolejowa) Niemcy ustawili ciężki moździerz, skąd ostrzeliwują rejon Towarowa-Żelazna. Również na terenie Politechniki ustawili oni ciężkie działo, które ostrzeliwuje w szczególności Wilczą i Piusa. Ostatniej nocy działo kolejowe znowu ostrzeliwało Sienną, Złotą i Wielką. Czołg niemiecki od strony Muzeum ostrzeliwał barykadę zamykającą Nowy Świat od strony pl. 3 Krzyży. Pociąg pancerny z Dw. Gdańskiego, artyleria i moździerze bombardowały Żoliborz. Zniszczyliśmy 1 ciągnik artyleryjski, 1 bunkier i stanowisko ckm npla. Ostatniej nocy odparto próbę akcji słabych patroli niemieckich w rejonie Grzybowskiej i Dworca pocztowego.

Sforsowanie dolnego Renu

Druga armia brytyjska, idąca z południa i amerykańskie oddziały desantowe uderzające z północy, opanowały koło Nijmogen, nietknięty wielki most na rzece Waal, będącej południową odnogą dolnego Renu. 15 klm. dalej na północ, nad drugą odnogą Renu, wojska amerykańskie odpierają niemieckie kontrataki. Sforsowanie dolnego biegu Renu będzie miało olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń, gdyż pozwoli aliantom na obejście linii Zygfryda i wtargnięcie do Zagłębia Rury. Z Arngeim do Berlina dzieli aliantów około 600 klm., to jest tyle samo, co z Warszawy do stolicy Rzeszy. Wojska sojusznicze przekroczyły granicę Rzeszy w wielu nowych punktach.

Sojusznicy zdobyli ostatecznie Brest i Boulogne, biorąc do niewoli w Brest 40,000 jeńców, źaś w Boulogne 6.000,

Wojska sowieckie prowadzą silne natarcie od Rygi do Zatoki Fińskiej, oraz na linii Narwa—Talin Na obu tych odcinkach poczynili oni znaczne postępy, mimo silnego oporu niemieckiego. W Małopolsce Rosjanie doszli do granicy czechosłowackiej w kilku nowych punktach, zajęli Rymanów, Abasówkę, Orzechów i Wisłok Wielki.

Na północ od Florencji rozszerzono wyłom w linii Gotów, a wojska sojusznicze przeszły szczyty Apenin i walczą na stokach prowadzących do doliny Pâdu.

Kruszenie pozycyj niemieckich

Lotnictwo sowieckie onegdaj przez całą dobę bombardowało i ostrzeliwało niemieckie punkty oporu. Zniszczono stanowisko npla w M. S. Wojsk, poczym Niemcy wycofali swą obsadę, a nasze własne placówki zostały wysunięte naprzód. Znaczne ilości bomb zapalających wznieciły wiele pożarów. Uszkodzone zostały 2 bunkry w parku Ujazdowskim i w Dolinie Szwajcarskiej. Zaobserwowano nowe pożary na Okęciu, w rejonie Łazienek i koszar szwoleżerów. Bomby sowieckie spadły również w rejonie Dw. Zachodniego, Cytadelę i mostu kolejowego.

Z Gocławka wojska sowieckie wypuściły 2 balony obserwacyjne na uwięzi. Na prawym brzegu Wisły Rosjanie pod zasłoną dymną umacniali swe pozycje artyleryjskie. Wczoraj rano stwierdzono również silne sztuczne zadymienie na Powiślu i Czerniakowie.

Pod wpływem ostrzeliwania artyleryjskiego Instytutu Chemicznego na Żoliborzu Niemcy ściągnęli swe placówki pod osłoną sztucznej mgły wgłąb gmachu. Artyleria niemiecka z pola Mokotowskiego została wycofana.

Niemiecka obrona plot. bardzo słaba. W nocy tylko raz artyleria ostrzeliwała samoloty sowieckie.

Przemówienie Prem. Mikołajczyka

Prem. Mikołajczyk stwierdził w przemówieniu radiowym, że kiedy chmura latających fortec pokryła niebo nad Warszawą ludzie na ulicach szaleli z radości. Premier dziękując za tę pomoc przypomniał, że gen. Bór w depeszy do marsz. Rokossowskiego powitał żołnierzy Armii Czerwonej i znajdujące się w jej składzie oddziały polskie, prosząc równocześnie o dalszą pomoc dla Warszawy. Los Warszawy zależy bowiem od jej rychłego zdobycia przez marsz. Rokossowskiego. Dopóki to nie nastąpi, musimy domagać się dalszej pomocy w broni, żywności i środkach leczniczych.

Rok LI (51-szy) Warszawa, piątek 22 września 1944 Nr 59 (3028)

WOLNOŚĆ – RÓWNOŚĆ – NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski!

Niech żyje Socjalizm!

Wojskowi przywódcy Powstania

Rozkazem dowódcy Armii Krajowej gen. dyw. Komorowskiego-Bora, całość sił A.K. w Warszawie i Puszczy Kampinoskiej stanowi Warszawski Korpus A.K. Dowódcą Korpusu jest generał brygady Antoni Chruściel „Monter", jego zastępcą płk. dypl. Karol Ziemski „Wachnowski". W skład Korpusu wchodzą 3 dywizje: 8 dyw. p. im. Traugutta pod dowództwem ppłk. Niedzielskiego „Żywiciel" walcząca na Żoliborzu, 10 dyw. p. im. M. Rataja pod dowództwem płk. Rokickiego „Karol" na Mokotowie oraz 20 dyw. p. im. Okrzei, walcząca w Śródmieściu, której d-cą jest płk. Edward Pfeiffer „Radwan". Pułki w dywizjach zachowują dawną numerację z 1939 r., a dla zachowania tradycji walk powstańczych w Warszawie zatrzymują obok numeracji nazwy powstańcze dotychczas używane.

Generał Komorowski-Bór służył podczas pierwszej wojny światowej w wojsku austriackim jako oficer kawalerii, zaś od listopada 1918 r. w wojsku polskim, kolejno w 3, 12 i 8 pułku ułanów. Był d-cą 9 p. ułanów przez 9 lat, począwszy zaś od 1937 r. objął kierownictwo Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. We wrześniu 1939 r. brał udział w obronie odcinka środkowej Wisły, następnie zaś w okresie konspiracji był d-cą obszaru krakowsko-śląskiego ZWZ. W 1941 r. został przeniesiony do Warszawy na stanowisko zastępcy Komendanta głównego ZWZ (potym A. K.) gen. Grota. Po jego aresztowaniu w lipcu 1943 objął dowództwo A. K., zaś w marcu 1944 otrzymał nominację na generała dywizji.

Sforsowanie dolnego Renu

Druga armia brytyjska, idąca z południa i amerykańskie oddziały desantowe uderzające z północy, opanowały koło Nijmegen, nietknięty wielki most na rzece Waal, będącej południową odnogą dolnego Renu. 15 klm. dalej na północ, nad drugą odnogą Renu, wojska amerykańskie odpierają niemieckie kontrataki. Sforsowanie dolnego biegu Renu będzie miało olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju wydarzeń, gdyż pozwoli aliantom na obejście linii Zygfryda i wtargnięcie do Zagłębia Ruhry. Z Arnheim do Berlina dzieli aliantów około 500 klm., to jest tyle samo, co z Warszawy do stolicy Rzeszy. Wojska sojusznicze przekroczyły granicę Rzeszy w wielu nowych punktach.

Sojusznicy zdobyli ostatecznie Brest i Boulogne, biorąc do niewoli w Brest 40.000 jeńców, zaś w Boulogne 6.000.

Wojska sowieckie prowadzą silne natarcie od Rygi do Zatoki Fińskiej, oraz na linii Narwa—Talin. Na obu tych odcinkach poczynili oni znaczne postępy, mimo silnego oporu niemieckiego. W Małopolsce Rosjanie doszli do granicy czechosłowackiej w kilku nowych punktach, zajęli Rymanów, Abaszówkę, Orzechów i Wl-tok Wielki.

Na północ od Florencji rozszerzono wyłom w linii Gotów, a wojska sojusznicze przeszły szczyty Apenin i walczą na stokach prowadzących do doliny Padu.

Sytuacja w Warszawie

Niemcy w dalszym ciągu zachowują się biernie na wszystkich odcinkach, ograniczając się do nękającego ognia artylerii i granatników. W dniu 19 b.m. ostrzeliwali ogniem nękającym Al. Sikorskiego, Kruczą, Nowogrodzką, Hożą, Sienną, Pańską i Żelazną. W nocy zaś ostrzeliwali z broni maszynowej i granatników szczególnie silnie rejon Al. Ujazdowskich, pl. 3 Krzyży i pl. Zbawiciela. W zakładach Ostrowieckich (ul. Kolejowa) Niemcy ustawili ciężki moździerz, skąd ostrzeliwują rejon Towarowa-Żelazna. Również na terenie Politechniki ustawili oni ciężkie działo, które ostrzeliwuje w szczególności Wilczą i Piusa. Ostatniej nocy działo kolejowe znowu ostrzeliwało Sienną, Złotą i Wielką. Czołg niemiecki od strony Muzeum ostrzeliwał barykadę zamykającą Nowy Świat od strony pl. 3 Krzyży. Pociąg pancerny z Dw. Gdańskiego, artyleria i moździerze bombardowały Żoliborz. Zniszczyliśmy 1 ciągnik artyleryjski, 1 bunkier i stanowisko ckm npla. Ostatniej nocy odparto próbę akcji słabych patroli niemieckich w rejonie Grzybowskiej i Dworca pocztowego.

Kruszenie pozycyj niemieckich

Lotnictwo sowieckie onegdaj przez całą dobę bombardowało i ostrzeliwało niemieckie punkty oporu. Zniszczono stanowisko npla w M. S. Wojsk, poczym Niemcy wycofali swą obsadę, a nasze własne placówki zostały wysunięte naprzód. Znaczne ilości bomb zapalających wzniecił wiele pożarów. Uszkodzone zostały 2 bunkry w parku Ujazdowskim i w Dolinie Szwajcarskiej. Zaobserwowano nowe pożary na Okęciu, w rejonie Łazienek i koszar szwoleżerów. Bomby sowieckie spadły również w rejonie Dw. Zachodniego, Cytadeli i mostu Kolejowego.

Z Gocławka wojska sowieckie wypuściły 2 balony obserwacyjne na uwięzi. Na prawym brzegu Wisły Rosjanie pod zasłoną dymną umacniali swe pozycje artyleryjskie. Wczoraj rano stwierdzono również silne sztuczne zadymienie na Powiślu i Czerniakowie.

Pod wpływem ostrzeliwania artyleryjskiego Instytutu Chemicznego na Żoliborzu Niemcy ściągnęli swe placówki pod osłoną sztucznej mgły wgłąb gmachu. Artyleria niemiecka z pola Mokotowskiego została wycofana.

Niemiecka obrona plot. bardzo słaba. W nocy tylko raz artyleria ostrzeliwała samoloty sowieckie.

Polska a Rosja

Zbliża się chwila kiedy wojska rosyjskie wejdą do Warszawy, tym razem witane serdecznie jako wojska, które nam pomogły zwyciężyć Niemców w stolicy. Będzie to jedna z niewielu okazji historycznych, kiedy zadawnione spory i antagonizmy mogą być przekreślone w atmosferze dającej możność szczerego porozumienia między naszymi narodami. Podstawowym warunkiem takiego pomyślnego obrotu rzeczy jest jednak obustronne szczere uznanie się za równych kontrahentów, jednako życzących sobie polubownego i kompromisowego uregulowania spornych kwestii, bez uciekania się do podstępu lub siły.

Wstępnym warunkiem do wszelkich normalnych stosunków między państwami jest uznanie ich legalnych rządów i nie wtrącanie się do wewnętrznych spraw. Niestety stosunki polsko-rosyjskie nie ułożyły się dotąd w tej płaszczyźnie. Rząd ZSSR zerwał stosunki dyplomatyczne z legalnym i uznawanym dawniej przez siebie Rządem Polskim i zaczął popierać komunistyczne „Komitety Wyzwolenia Narodowego", co w praktyce oznacza najbardziej typową ingerencję w stosunki polskie. Wytworzył się stan dziwaczny. Rząd polski uznawany przez wszystkich sojuszników nie jest uznawany tylko przez ten czynnik w obozie sojuszniczym, który właśnie wkroczył na Ziemie Polskie i zamiast automatycznie z chwilą usunięcia Niemców ułatwić Rządowi Polskiemu organizowanie administracji, jak stoi sprawa w oswobadzanej Francji, Belgii, i Holandii, wytwarza skomplikowany węzeł problemów, wynikających z popierania samozwańczego „Kom. Wyzwolenia Narodowego".

Nie wchodząc w analizę przeszłości, która doprowadziła do tego stanu rzeczy, stwierdzić należy, że Rząd Polski uczynił wszystko, co w jego mocy, aby tylko doprowadzić do dobrych stosunków z Rosją. W propozycjach swych, przedłożonych w połowie sierpnia rządowi ZSRR, zawartych w t. zw. memorandum, Rząd Polski poszedł na najdalsze ofiary byle unormalizować stosunki polsko-sowieckie i móc natychmiast przystąpić do odbudowy Państwa Polskiego, gdy tylko Niemcy zostaną z niego usunięci. Zadeklarował wolę współpracy z Rosją, trwałego z nią sojuszu, polubownego ułożenia problemu granic i nawet wprowadzenia do Rządu partii, która posiada zaufanie i poparcie Rosji. Dalej żaden Rząd Polski pójść nie może. Dalej jest już mniej lub więcej zamaskowana zależność Polski od Rosji i koniec jej niepodległości.

Rozumie to doskonale naród Polski i stoi twardo przy swoim Rządzie. Rozumieją to nasi sojusznicy zachodni i zdecydowanie popierają stanowisko naszego Rządu, pojmując wraz z nami, że tylko na podstawie dobrowolnego kompromisu między Polską i Rosją budowane być mogą trwałe stosunki sąsiedzkie. Miejmy nadzieję, że w momencie wkroczenia wojsk rosyjskich do Warszawy prawdy te znajdą zrozumienie również i w Rosji.

Przemówienie Prem. Mikołajczyka

Prem. Mikołajczyk stwierdził w przemówieniu radiowym, że kiedy chmura latających fortec pokryła niebo nad Warszawą ludzie na ulicach szaleli z radości. Premier dziękując za tę pomoc przypomniał, że gen. Bór w depeszy do marsz. Rokossowskiego powitał żołnierzy Armii Czerwonej i znajdujące się w jej składzie oddziały polskie, prosząc równocześnie o dalszą pomoc dla Warszawy. Los Warszawy zależy bowiem od jej rychłego zdobycia przez marsz. Rokossowskiego. Dopóki to nie nastąpi, musimy domagać się dalszej pomocy w broni, żywności i środkach leczniczych.